

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem kosztowała na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 36 kr., na pocztamcie lwowskim 5 ar. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 ar. 36 kr., mon.konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 3.

7. stycznia 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Więdnia.

Wiadomości zagraniczne: Portugalia: Zamknięcie Korteżów.

Hiszpanija.

Anglija: Sprawy kościelne.

Francyja: Prezydencyja izby deputowanych.

— Stosunek posła francuzkiego i angielskiego w Konstantynopolu. — Król zagaja izby mową z tronu.

Belgija: Polityczna ważność traktatu handlowego z cłowym Związkiem Niemiec.

Szwajcaryja: Ostatnie wypadki w Lucernie.

Królestwo Polskie: Ign. Prądzyńskiemu szlachectwo nadane.

Nowiny (Sprawa wstrzeźmięźliwości w Galicyi).

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Czerniowic. — Z Ołomuńca. — Z Londynu.

Dodatek nadzwyczajny: Assekuracyja wiedeńska.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z W i é d n i a.

Jego C. K. apostolska Mość najwyższém postanowieniem z dnia 21. grudnia z. r. raczył proboszczowi w Jeziernie jnci księdzu Mikolajowi Strzelbickiemu, nadać najlaskawiej godność kanonika honorowego przy lwowskiej metropolitalnej kapitule greck. obrz.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Z Lizbony dnia 18. grudnia. Królowa w własnej osobie zamknęła kortezy w sobotę dnia 14. b. m. Z mowy jej do korteżów przytaczamy ten ustęp: »Rozporządzenia, na które ciału prawodawcze głosowało, by przywrócić zaburzoną w niektórych częściach królestwa spokojność publiczną, odniosły pomyślny sku-

tek; owoż po tych rozporządzeniach, które później uznano za dobre, mamy niezawodną nadzieję, że już ani na tron, ani na konstytucyjne instytucyje nikt powstawać nie będzie.«

Ponieważ przeciąg czasu od zamknięcia aż do powtórnego otworzenia korteżów (dnia 2. stycznia) jest bardzo krótki, przeto teraźniejszego odroczenia nie można uważać za przewanie spraw parlamentowych.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 17. grudnia. Rząd zwraca ciągle uwagę na zabiegi buntowników. Wydano ostre rozkazy do strzeżenia wybrzeży. Na granicę Portugalii będzie dywizyja posłana.

Były minister Caballero został znowu na wolność wypuszczony.

Z nad granicy Katalonii pod niem 17. grudnia donoszą: Pan Capdevila, kupiec z Rosas, który w porcie tegoż miasta pełnił urząd angielskiego wice-konzula, jako podejrzany o udział w spisku, którego zamiarem miało być zbuntowanie Lampurdanu, został schwytyany i pod strażą do Gerony zawieziony, z kąd do Barcelony odstawiony będzie.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 26. grudnia. Gazeta Times mówi: Jak się dowiadujemy, odbyło się u lorda Howard ostatniego piątku, prywatnym okólnikiem zwołane zgromadzenie szlachty i gentlemanów, na którym się naradzano, czy nienależałoby, pod względem teraźniejszych kościelnych zamieszek jakie skuteczne środki przedsięwziąć. Zgromadzenie to mianowało wydział i poleciło mu, aby wygotował i przyszedłemu zgromadzeniu pod roztrząsanie przedłożył memoriał, który według późniejszej uchwały albo Królowej albo też arcybiskupowi kanterburskiemu doręczony będzie. Zgodzono się na to, aby ua tym przyszedłm zgromadzeniu, którego czasu jednakże jeszcze nie wyznaczono, gdyż wprzódy chcą zaczekać, jaki

rezultat wyniknie ze zgromadzenia biskupów, uchwalono także stanowczy plan postępowania. Lecz ponieważ słychać, że zebranie się biskupów wcale nie przyjdzie do skutku, więc można się spodziewać, że pomienione osoby dłużej swego zgromadzenia odwlekać nie będą.

Dziennik *Globe* utrzymuje, że bezskutecznie powstanie O'Connell na akt opiekuńczego urzędu i na mianowanych przez rząd do wykonania tegoż aktu katolickich kapłanów i komisarzy świeckiego stanu, oddaliło od niego zupełnie znaczną część rozsądnych katolików irlandzkich; w własnym jego obozie powstało przeto rozdwojenie, które i na dalsze jego usiłowania dla repealu wywrze wpływ tamujący, gdyż dobrodziejstwo, które w akcie opiekuńczego urzędu dla katolików jest zawarto, tylko systematyczni przeciwnicy rządu z niechęcią zaprzeczają.

Arcebiskup dubliński, Dr. Murray ogłosił w tamtejszych dziennikach pasterski list do katolickich kapłanów i parafijan swęj dyjecezyi, i broni w nim aktu opiekuńczego urzędu, na który z wielu stron powstają, a oceniwszy jego dobrą i złą stronę w końcu tak mówi: »Uzyskaliście więc tym aktem, na który nie słusznie powstajecie, ważne dobrodziejstwa, z którymi jego niedostateczności ani porównać się nie dadzą.«

Na zgromadzeniu kilku gmin w Dublinie ubolewał O'Connell mocno nad postanowieniem katolickich pralatów, którzy w komisyi opiekuńczego urzędu posady przyjęli, chociaż ich nieobwiniął o nieczyste zamiary. »Jednakże«, dodał, »oni są ludźmi, a jako tacy podlegają obłudom; owoż powinnością jest moja wyrzucić, iż jestem sumiennie przekonany, że w tej chwili nie było nieszczęśliwszego i groźniejszego wypadku dla czystości katolickiego kościoła. Z tém wszystkiém ja nie poprzestaną walczyć przeciw tym i innym usiłowaniom połączenia katolickiego kościoła w Irlandyi z państwem i uczynienia go zawisłym.«

Francyja.

Z Paryża dnia 25. grudnia. Chociaż to jest rzeczą powszechnie uznaną, że pan Sauzet, jako kandydat ministeryjalny, na posadę prezydenta w izbie deputowanych będzie miał znaczną większość głosów za sobą, przecież głowę polityków gawsze jeszcze żywo zajmują się wyborem. Dziś w wieczór odbędzie się zgromadzenie deputowanych opozycyi, na którym się naradzić mają względem postępowania podczas przyszłego wyboru. Dotychczas najbardziej wspieranym wiosek zmierza do te-

go, aby najprzód za panem Odilon Barrot głosować, a gdy przyjdzie do drugiego głosowania, przenieść wszystkie głosy na pana Dupin, którego kandydaturę także niejaka liczba partyi konserwacyjnej popierać będzie. Z tém wszystkiém wybór pana Sauzet nie podpada żadnej wątpliwości; owoż ministeryjum ma w ogóle wszelkie powody, dla każdej ważnej kwestyi z nieograniczonym zaufaniem na wsparciu większości polegać. Pan Guizot oświadczył się w tej mierze z największą pewnością, iż rząd gotów jest naprzeciw opozycyi przy każdej zaczepce na w pół drogi wystąpić.

Dzienniki ministeryjalne ogłosiły, że zamieszczona w dzienniku *Morning-Chronicle* wiadomość o nieporozumieniu, jakiego miało miejsce przed samym odjazdem francuzkiego ambasadora przy Wysokiej Porcie, barona de Bourqueney między tym dyplomatykiem a angielskim posłem, jest bezzasadną. Francyja, równie jak i Anglija, mówi tenże dziennik, pragną w Konstantynopolu zwycięstwa zasad umiarkowanych, które samejedne byt otomańskieg państwa zabezpieczyć mogą, a dwaj nasi ambasadorowie pracowali ciągle nad tém porozumieniem, opartém na obopólném poważaniu swojej godności równie jak i na dokładnej znajomości zamiaru obu rządów.

— dnia 26. grudnia. Król Jego Mość zagaił dziś między pierwszą i drugą godziną popołudniu posiedzenia izb następującą mową z tronu:

»Mości Panowie Parowie! Mości Panowie Deputowani! W chwili, gdy ostatnie posiedzenie zamknięto, zaszyły zawikłania, które mogły się stać bardzo niebezpiecznemi i wymagały całej mej troskliwości. Potrzeba zabezpieczenia naszych posiadłości w Afryce przed ponawianemi nieprzyjacielskiemi napadami, zmusiła nas do przeniesienia wojny aż w głąb państwa marokańskiego. Walczne nasze wojsko tak lądowe jak i morskie, godnie dowodzone i uwiecznione sławą, osiągnęło w kilku dniach cel, który jego odwadze wytknięto. Pokój nastąpił tak spieszo, jak zwycięstwo. Algierzyja, gdzie moi trzej synowie tego roku mieli zaszczyt służyć swojej ojczyźnie, otrzymała podwójną rękojmnią bezpieczeństwa, gdyż w równym czasie daliśmy dowód naszej potęgi i naszego umiarkowania.«

»Rząd Mój zawikłał się był z rządem Królowej Wielkiej Brytanii w dyskusyje, dla których można się było obawiać, aby przeto istnące przyjacielskie stosunki między oboma państwami zamaczone nie zostały. Panujący na obojjej stronie duch życzliwości i słuszności

utrzymał między Francją i Anglią to szczególne porozumienie, które pokój świata zaręcza.⁴

»Podczas wizyty, którą oddałem Królowej Wielkiej Brytanii, dla przekonania jej, jak wielką wartość pokładam w tej szczerzej ufności, która nas łączy i we wzajemnej przyjaźni, której już tylekrotnie miałem od niej dowody, byłem świadkiem takich manifestacyj, które w najwyższym stopniu tak dla Francji jak i dla mnie były zadowalniające. Ze sposobu myślenia, który mi oświadczone, powziąłem nową pewność, że długo potrwa ten powszechny pokój, który naszej ojczyźnie zabezpiecza godne i mocne stanowisko zewnątrz, a wewnątrz zaręcza wzrastającą pomyślność i spokojne używanie swobód konstytucyjnych.⁴

»Stosunki moje do wszystkich mocarstw zagranicznych, są ciągle spokojne i przyjacielskie.⁴

»Wy, Mości Panowie, jesteście świadkami do brego bytu Francji. Widzicie, jak się na wszystkich punktach naszego kraju narodowa czynność rozwija, jak na łonie porządku pod opieką mądrych ustaw zbiera plony swej pracy. Wzmaganie się publicznego kredytu i przywrócenie równowagi między naszymi rocznymi dochodami i wydatkami przekonywują, jak błogi wpływ wywiera ten skład rzeczy tak na ogólne stosunki kraju jak i na pomyślność całości.⁴

»Ustawy finansowe będą Wpanom niezwłocznie przedłożone. Wnioski do ustawy dotyczące polepszenia naszych gościńców, portów i wewnętrznej żeglugi, równie jak i ukończenia naszych kolej żelaznych, tudzież wielu innych przedmiotów powszechnego pożytku, będą Wpanom także pod obrady oddane.⁴

»Śród pomyślności krajowej pobłogosławił Pan Bóg moje stosunki rodzinne; pomnożył liczbę moich dzieci; ożenienie mego ukochanego syna, księcia Aumale, z księżniczką, która już tak blisko z nami jest spokrewnioną, sprawiło mnie i mojej rodzinie wielką radość.⁴

»Mości Panowie! Opatrzność włożyła na mnie wielkie prace i bolesne doświadczenia; z ulgą poddałem się temu brzemieniu; siebie i moją rodzinę poświęciłem na usługi ojczyzny. Ugruntować w niej na długi czas zgodę, jedność i szczęście, — oto cel, do którego od lat czterdziestu statecznie dążę. Mam ufność, że Pan Bóg dozwoli mi za lojalnem przyczynieniem się Wpanów dopiąć tego celu, i że wdzięczność wolnej i szczęśliwej Francji będzie nagrodą mojego poświęcenia się i zaszczytem mojego rządu.⁴

Czterej książęta, synowie Króla, — Nemours, Aumale, Joinville i Mont-

pensier — tudzież Królowa, księżna Orleańska i hrabia Paryża, byli przy zagajeniu posiedzeń na rok 1845 obecni.

Admiral Dupetit-Thouars, którego się lada dzień spodziewają w Cherburgu, zawiadomił, jak zapewnijają, ministerjum marynarki, że nie przyjmie holdów, to jest honorowej szpady i t. d. od opozycji.

— dnia 27. grudnia. Gruba, zimna mgła, śród której ledwie na kilka kroków widzieć można, osłaniała wczoraj cały Paryż w chwili, gdy izby otworzono. Obraz, który przedstawiało zgromadzenie, był świetniejszym, żywszym niż kiedybydź. Znaczna, dotychczas rzadko widziana liczba Dam w najwytworniejszym stroju zapełniała trybuny, a to najszczególniej dla tego, bo wiadano, że młoda księżna Aumale wraz z Królową tudzież innemi księżniczkami wystąpi. Prócz tej księżnej zwracało na siebie powszechną uwagę ośmiu arabskich naczelników, swoim narodowym ubiorem, ostro odznaczającami się rysami twarzy i ciemnym ognistym okiem. Kilku z tych Arabów mających prawie ciemno-brunatną cerę i zarzucone na wpół głowy kapuzy swych burnusów, wyglądało dziko, ponuro. Wyznaczono im miejsca właśnie naprzeciw tronu Króla, na dolnych jego stopniach, zkład tak samego monarchę jak i całe zgromadzenie jak najdokładniej widzieć mogli. Przyjęcie, jakiego Król doznał przy wnięściu i po mowie z tronu, było powszechnie serdeczne; również i czterech królewiczów, którzy stali obok ojca, powitano głośnemi okrzykami, między temi dały się słyszeć także okrzyki dla księżnej Orleańskiej i jej syna, przyszłego następcy tronu. Samą zaś mowę z tronu rzadko kiedy przyjęto z tak małemi oznakami udziału, jak tym razem, ledwo że w jednym miejscu, w którym Król pochwała umiarkowanie Francji po zwycięztwie nad państwem marokańskim, dały się słyszeć niejaki oklaski. Nawet gdy przywrócenie równowagi między krajowemi dochodami i wydatkami ogłoszono, panowała powszechna cichość, niemniej przy samym końcu mowy, który jeden z deputowanych ostatecznej lewej strony, po skończeniu posiedzeniu, nazwał *captatio benevolentiae* dla projektu dotacyi. Czy nazwa ta jest stosowną, pozostawiamy to rozsądkowi czytelnika; i dodajemy tylko, iż wielu innych deputowanych opozycji ganiło to zupełne zamilczenie w mowie z tronu o stosunkach Hiszpanii i Grecji, na wyspach towarzyskich i o wielu innych kwestyjach, partyja ministerjalna zaś uważa to za rzecz bardzo stosowną, że się mowa z tronu więcej wewnętrznemi stosunkami kraju niżeli

plonnemi frazesami zagranicznej polityki zajmuje. Obaczmy, jak dalece powiedzie się opozycyi nadać adresowi odpowiedzi inną barwę. Król wprawia wszystkich w zadumienie czerstwością swoją; i pan Guizot zdaje się, że zupełnie przyszedł do zdrowia, pan Thiers zaś bardzo się postarzał.

Belgija.

Z Brukseli dnia 26. grudnia. Traktat ze Związkiem słowym jest nie tylko dla obu kontrahujących stron zarówno pomyślnym traktatem handlowym, lecz nawet jednym z najważniejszych politycznych aktów, jaki od lat czterech rząd belgijski przedsięwziął. Jednakże to, co nas skłania do takowego twierdzenia, nie jest to myśl, jakoby Belgija wstąpiła przez to bezpośrednio w zakres germańskiego życia, albo że się przez to ściślej politycznie z niem połączyła; pośpiech w osądzeniu polityki, uważamy praktycznie za szkodliwy, gdyż takowy prowadzi często do nieczynności, w której człowiek nieraz na marzeniach poprzestaje i w urojeniu cieszy się już kwiatem i owocem, podczas gdy pierwszy szecup wszadzony w uprawioną z trudnością ziemię, jak najstaranniejszego, nieustannego pielęgnowania wymaga. Prawda, iż pomienionym traktatem założono podstawę do ściślejszego połączenia się z Niemcami, jest on wzajemnym oświadczeniem żelaznej dłoni, którą podług jednego wyrazu tutejszego pruskiego posła, Belgija i Niemcy już dawniej sobie kolejami żelaznemi podały; atoli aczkolwiek bardzo potężną okazuje się tak w moralnym jak i w fizycznym świecie ustanowiona raz zasada, jednakże rozwinięcie jej konsekwencyj zależy od zewnętrznych warunków, które dokładnie zbać i wykonać potrzeba. Przeto polityczne skutki tego traktatu złożone są w ręku ministrów, którzy anądże i przez korzystanie z okoliczności zewnętrznych rozwijać je umieją. Ale co podług naszego zdania już teraz temu traktatowi nadaje wielką polityczną ważność, jest to, że on ze strony belgijskiego rządu jest pierwszym stanowczym oświadczeniem niepodległości krajowej. W opinii europejskiej była Belgija dotychczas za satelita Francyi uważaną, owoż w samej rzeczy dawała się ona Francyi prawie jak na pasku prowadzić. Jej spojrzenia, nadzieje zwrócone były ku Francyi, czyniono ciągle kroki, by w francuzkim gabinecie uzyskać niejakię uwzględnienia dla in-dustrii belgijskiej, a nakoniec miano sobie za szczęście, że przez nowe koncesyje od Francyi tylko *status quo* uzyskano. I jakże to wyrażały

się w tej mierze dzienniki francuzkie? nie tylko te, które się mszczą za swoje nieukontentowanie z powodu teraźniejszego stanu, z powodu dawnych rewolucyjnych marzeń o granicy nadreńskiej, ale nawet dzienniki rządowe, jak np. *Journal des Debats* uważały zawsze Belgija za kraj, który koniecznie we francuzkiej sferze życia zostawać musi, i od jej wpływu uwolnić się nie może.

Szwajcaryja.

Pisma szwajcarskie z dnia 19. grudnia donoszą: Ostatnie wypadki w Lucernie są pierwszym przykładem zbrojnego oporu przeciw zaprowadzeniu zakonu Jezuitów w Szwajcaryi. Rząd Lucerny winien jest swoje zwycięstwo nie tyle gorliwości ludu dla Jezuitów, lub własnej odwadze i przezorności, ile powszechnemu poważaniu ustaw i niezręcznym, trwożnym postępowaniom swych przeciwników. Ruch powstania powierzony był wydziałowi, który zgromadzenie z 300 osób złożone, mianowało dnia 24. października 1843 w Gerweru w kantonie Lucerny; gdy tamieczna wielka rada dla przywrócenia klasztorów argowskich i zaprowadzenia zakonu Jezuitów broń podnieść zamysłała. Zdaje się, iż ten z 13. członków złożony wydział uległ później niektórym zmianom. Początkowo należeli do niego po największej części sami młodzi ludzie, którzy dotąd nigdy jeszcze znacznego publicznego urzędu nie piastowali, a przeto też wolni byli od podejrzania, jakoby jakiej zemsty pragnęli. Umiarłowali przeciwnicy Jezuitów nie znajdowali się na tem zgromadzeniu. Wydział otrzymał polecenie, aby przeciw usiłowaniom oderwania się od związku kantonów szwajcarskich i zaprowadzeniu zakonu Jezuitów, założył podług okoliczności prośbę do wielkiej rady lub do narodowego zgromadzenia. Na czele wydziału zostawał ciągle Edward Schnyder, który w lipcu z. r. objął redakcyję radykalnego, opozycyjnego dziennika, pod tytułem: *Związkowy z Lucerny*. Za ledwie wielka rada w Lucernie, w dzień rocznicy obrania tego wydziału, uchwaliła przywołanie zakonu Jezuitów, natychmiast zgromadził się wspomniany wydział, dla naradzenia się wraz z przybyłymi ochotnikami z innych okolic Szwajcaryi, w jaki sposób tak niebezpiecznej uchwały oprzeć się należy. — Dalsze wypadki w tej mierze są czytelnikom z *Gazety Lwowskiej* nr. 150, 151 i 154 z roku 1844 i nr. 1. r. b. wiadome.

Podług dziennika *Courrier Suisse* został pan Józef Abbet, niegdyś prezydent Młodej Szwajcaryi i sekretarz komitetu Martynacha ze

strony centralnego trybunału kantonu Walis, dnia 17. grudnia skazany nietylko na zapłacenie kosztów procesu, piętnastoletnie więzienie, dożywotną utratę praw obywatelskich, ale nawet na solidarne wynagrodzenie kosztów wojennych. Pan Alf. M o r a n d, który podczas napadu na miasto i podczas wojny domowej nie był w kantonie, został podobnie przez nadzwyczajny sąd skazany na zapłacenie kosztów procesu, utratę przez całe życie praw obywatelskich, zapłacenie 700 franków pieniężnej kary i na pięcioletnie uwięzienie.

Królestwo Polskie.

Najjaśn. Pan mając sobie przedstawione przez J. O. księcia Namiestnika w Królestwie Polskiem prośbę p. Ign. P r a d z y Ń s k i e g o podpułkownika sztabu głównego części kwatremistrza jeneralnego byłych wojsk polskich, kawalera orderu św. Anny 2giej klasy z brylantami, o nadanie mu szlachectwa dziedzicznego, stosownie do artykułów 2. i 7. prawa o szlachectwie, biorąc na uwagę dawne zasługi i postępowanie p. Prądyńskiego od chwili przywrócenia spokojności w kraju, postanowił nadać mu dziedziczne szlachectwo Królestwa Polskiego.

(Gaz. Warsz.)

NO WINY.

Z Kulikowa. Dnia 28. grudnia r. 1844 zasnuć śmiercią swoim tutejszych mieszkańców ksiądz Leon hrabia na Wielkich Konarach J a x a K o n a r s k i, kanonik inflancki, proboszcz kulikowski, który lat przeszło 44 zawiadując kościołem naszym, był szafarzem darów jego nie dla jednego pokolenia, a w teraźniejszym błogie po sobie zostawił wspomnienie. — Zrodzony w r. 1757 z Ludwika hrabiego Konarskiego, Starosty przytuskiego i Konstancyi Bielskiej starościanki rabsztyńskiej, pierwociny wychowania odebrał w domu rodzicielskim pod bacznym okiem znakomitego reformatora nauk w Polsce X. Stanisława Konarskiego S. P., stryjecznego dziada swego, a później w szkołach pobożnych w Lublinie, — Gdy stan kapłański obrać postanowił, kształcił się doń u O. Teatynów we Lwowie, tudzież w seminarjum przemyskiem. Przyjawszy w r. 1780 namaszczenie kapłańskie od Rierskiego, biskupa przemyskiego, wkrótce ozdobion tytułem kanonika inflanckiego, został plebanem w Czyszkach dyjecezyi przemyskiej, gdzie pełnił obowiązki stanu swego lat szesnaście, i zkład odzierzył w r. 1800 tutejsze pro-

bostwo po śmierci Jérzego Lascaris, arcybiskupa teodozyjskiego in part. infid. patriarchy jerozolimskiego, opata żółkiewskiego i proboszcza kulikowskiego, który je przez komendarza był sprawował. — Tu potem Konarski druga połowę życia przepędził, tu skończył pięćdziesiąty rok kapłaństwa, który obchodził uroczyscie w gronie rodziny dnia 29. listopada 1830. — Życie jego było zwierciadłem miłości bliźniego. Wyzuć się z własnych potrzeb, aby być hojnym dla drugich, zważnione pojednać rodziny, przywrócić cześć oszczerstwem wydartą, — te były Jego nałogi. Czego ludu z kazalnicy jedrną i pociągającą wymową nauczał, tego nie zaparł się także w kole tak zwanego wyższego towarzystwa, w którym gdy dostrzeżał walejące świętych prawd nasiona, umiał je snadnym hodować przeświadczeniem, i religiję prawdziwie poczciwych ludzi utwierdzać. Z miłego obcowania Jego, które bystry ożywiał doweip, z zdrowego i zasadnego zdania, poznać go łatwo uczniem i plemiennikiem Stanisława. Syt wieku, bo wstąpiwszy w rok 88my życia a 65ty kapłaństwa, zasnął na żywot nieskończony. — Pokój Mu! — S

Sprawa wstrzemięźliwości w Galicyi.

(Nadesłane z obw. Rzeszowskiego)

W tych czasach zawiązały się Towarzystwa wstrzemięźliwości w Przeworsku, gdzie za jednym razem 2228 osób śluby złożyło, tudzież w parafjach w okolicy, a między innymi w miasteczku Kańczuga 860 osób, w Gniewocynie 480, w Pantalowicach 119, w Zarzeczcu 107, w Markowej 93 i t. d. i t. d. — Duchowieństwo z największą gorliwością pracuje nad odrodzeniem się chłopka. Wyszczególniają się w tym obrębie niespracowaną wymową i usłużnością dla kolegów: JMci ksiądz Krajewski proboszcz z Markowej, JMci ksiądz Hluczycki proboszcz z Pantalowic, JMci ksiądz Kisielewski z Kańczugi, i JMci ksiądz Zabęcki z Jarosławia, wikaryjusze.

(Nadesłane z Brzeżan.)

Za sprawą JMci księdza M. Pawlikow, proboszcza i dziekana obrz. greck., wstrzemięźliwość coraz więcej zyskuje u nas zwolenników. Na dniu 26. listopada r. z. odbierał tenże dziekan śluby od zgromadzonego w Brzeżanach na synod dekanalny duchowieństwa gr. katolickiego dekanatu brzeżańskiego. Na dniu 1. grudnia r. z. już sto kilkadziesiąt osób w naszym mieście ślubowało, a dotąd

liczy nasza parafia już przeszło 1200 członków tego zbawiennego towarzystwa. Godną uwagi jest ta okoliczność, że wielu z pomiędzy tych, którzy początkowo tylko na mierność ślubowali, obrzydźwiwszy sobie powoli pijaństwo, składa powtórnie śluby na zupełną wstrzemięźliwość od wódki, a nawet i od wszystkich trunków.

(*Nadestane z Czerniowiec.*)

I u nas tu na Bukowinie duchowieństwo w swej chwalebnej gorliwości zachęca lud do sprawy wstrzemięźliwości; atoli dotąd, szczególnie między wyznawcami religii grecko-katolickiej mało się skutku okazuje. Podobno że nie jeden rok upłynie, za nim lud tutejszy uzna dobroczynną dążność tego towarzystwa i garnąć się do niego zacznie.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(*Z korespondencji prywatnej.*)

Z Czerniowiec, dnia 2. stycznia. Od ostatniego jarmarku na woły w Sadagórze w październiku odbytego, nie było już później żadnego, gdyż z powodu zarazy na bydło, granica ciągle zamknięta. Naturalnie że okoliczność ta wywarła niepomyślny wpływ na handel wołmi.

Zboże poszło u nas ostatnimi czasy w górę. Dziś płacą tu za korzec pszenicy 5 zr., żyta 4 zr., jęczmienia 3 zr. 40 kr., owsa 3 zr., 40 kr., kukurudzy 4 zr. w. w. Szczególniej też handel kukurudzą zaczyna się wzbić, dotąd bowiem kilka tysięcy korecy zakupiono w tutejszej okolicy, i ciągle ją poszukują; atoli ponieważ zapasy jej są tutaj bardzo znaczne, nie zdaje się aby cena bardziej jeszcze podnieść się mogła.

Wódka wydaje w gorzelniach dobrze: w przecięciu mamy tu z korca ziemniaków 12 oka szumówki. Wadra bukowińska szumówki stoi teraz na 2 zr. 54 kr. w. w.; właściciele gorzelni posprzedawali po większej części wódkę swoją z góry i w cenie cokolwiek niższej, niżeli jest teraz.

Wołów na stajniach postawiono na Bukowinie dość znaczną liczbę; są to woły największej w kraju zakupione. Jeżeliby się miała sprawdzić powszechna u nas pogłoska, że w Besarabii z powodu iż ta prowincja wiele przez pomór bydła ucierpiała, wzbронione być ma przez dwa lata wyprowadzenie wołów za gra-

nicę, to nasi właściciele wołów na stajniach teraz stojących, bardzo dobrze z niemi na wiosnę w Ołomuńcu wyjdą.

Z Ołomuńca. Targ na woły d. 30. grudnia 1844:

Na nasz dzisiejszy targ przypędzono samemi małemi partyjami 343 wołów, atoli i z tej małej liczby zostało jeszcze cośkolwiek niesprzedanego; były to właściwie najpośledniejsze woły. Ceny odpowiadały wartości. — W Wiedniu poprawiła się nieco cena, gdyż za cetnar wołowiny dobrej jakości płacą już po 39 zr. w. w. Ta stolica ma zawsze jeszcze zapasy wołów.

Na przyszły tydzień spodziewamy się lepszego targu.

Z Londynu dnia 26. grudnia 1844. Jest to powszechnie uznana rzeczą, że tegoroczne zbiory pszenicy w Anglii należą do najobfitszych jakie kto zapamięta; a jeżeli z jednej strony niskie ceny stają się dla niejednego spekulanta popędem do spekulacji, to znowu z drugiej strony ziemianie nasi nie spieszą się w ogóle z sprzedażą swojej pszenicy, lecz posyłają po największej części na targi inne, lepij teraz popłacające produkta, jakoto: jęczmień, owies, fasolę, wełnę i t. d., i tym sposobem mogą znaczne zapasy pszenicy na przyszły rok dochować. Okoliczność tę potwierdza też najzupełniej porównanie urzędowych podań: albowiem w r. 1843 przy regulowaniu cen średnich okazało się iż od 1go maja do 1go listopada sprzedano 2,753,878 kwarterów, zaś w r. 1844 ilość ta wyniosła w tymże samym okresie czasu tylko 2,558,781 kwarterów. Jeżeli tedy zważymy, że nasze tegoroczne zbiory były obfite, że nam pszenicy tak w ziarnie jak w mące także i z zagranicy przywieziono, że nasi ziemianie prędzej czy później pszenicę swoją w coraz znaczniejszej ilości na krajowe targi przystawiać będą, i że nareszcie na wiosnę będziemy mieli nowe dowozy z zagranicy, trudno mieć nadzieję, aby to ziarno wkrótce w cenie podnieść się mogło. Jeden tylko nieprzyjazny dla zasiewów stan powietrza mógłby w tej mierze sprawić różnicę.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Życie we śnie*, dramat ze śpiewami w czterech porach i epilogiem.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(*Dod. Nadzw.*)

DONIESIENIE.

Sa tacy, którzy od niejakiego czasu trudnią się rozsiewaniem pogłoski, iż
Assekuracja Wiedeńska
 istniejąca pod imieniem

C. K. UPRZYW. PIÉRWSZEGO AUSTRYJACKIEGO TOWARZYSTWA ZABEZPIECZAJĄCEGO W WIEDNIU,

usuwa się od zabezpieczeń szkód z pożarów.

Niżej podpisany główny Agent powyższego zakładu na Galicyję, widzi się przeto spowodowanym, podobnym przebiegom z tém najwyraźniejszym oświadczeniem zapobiedz, iż nieustanném tegoż zakładu usiłowaniem jest, w téj gałęzi zabezpieczenia przy najslusniejszych warunkach, wszelkim życzeniom szanownej publiczności zadość uczynić, zająć mogące przeszkody usuwać, a mianowicie premije po zważeniu wszelkich okoliczności, które przy wymierzeniu takowych zachodzić muszą, tak umiarkowanie jak tylko być może obrachowywać.

C. k. Piérwsze austryjackie Towarzystwo zabezpieczające assekuje:

- a) Od szkód z pożaru i piorunów: budynki wszelkiego rodzaju, a nawet zahypotekowane na nich summy, ruchomości, składy towarów, maszyny, zboże, siano, słomę, bydło, wódkę i inne produkta gospodarstwa wiejskiego; budynki albo w całej ich wartości, albo też tylko wartość tych części, które ogień spalić może, a to według woli zabezpieczającego i według wartości którą tenże z swego przekonania i sumienia poda.
- b) Od wszelkich szkód elementarnych, towary w drodze lądem będące.

Wszystko to według zasad swoich statutów.

Spokojnie więc może to Towarzystwo, spoglądając na to co dotąd spełniło, także i dalszego zaufania wchodzących z niem w stosunki interesantów spodziewać się: albowiem od czasu jak niżej podpisany objął główną agencję, zapłaciło ono w Galicyi jako wynagrodzenie za szkody z pożarów w gotowiznie:

w roku	1834	25,123	zr.	37	kr.
" "	1835	38,224	"	34	"
" "	1836	64,721	"	35	"
" "	1837	73,250	"	48	"
" "	1838	96,325	"	20	"
" "	1839	75,691	"	26	"
" "	1840	66,455	"	27	"
" "	1841	84,833	"	24	"
" "	1842	123,012	"	20	"
" "	1843	72,161	"	3	"

W ogóle 719,799 zr. 34 kr.

niemniej przez prędkie i sumienne załatwienie wszelkich żądań dowiodło: jak bardzo mu idzie o zadowolenie tych, którzy się u niego zaassekurowali.

Niżej podpisany umocowany jest przez Towarzystwo, zawierać zabezpieczenia nieodwołalnie i ręczyć za uzyskanie polic od Dyrekcyi w Wiedniu, również dawać tu na miejscu bezpośrednio kwity na przedłużenie odnowić się mających assekuracji.

Podania do assekuracji z dołączoną do nich należnością za premije, przesyłać można wprost pod adresem niżej podpisanego „**Florian H. Singera we Lwowie**”, albo też do jego poniżej wymienionych pod-agentów, albo nareszcie do bezpośrednich agentów. a to jak któremu z P. T. assekurujących się jest wygodniej.

Pod-ajenci, którzy podania do zabezpieczeń odbierają i niżej podpisanemu do załatwienia przesyłają, są

- Pan Alth Wilhelm, w Czerniowcach.
„ Apter J., w Żółkwi.
„ Blaim J., w Stryju.
„ Borejko Adam, w Lisku.
„ Czerkawski J., w Buczaczu.
„ Fränkel Jonasz, w Dombrowie.
„ Fruchtman J., w Brzeżanach.
„ Gans F., w Czortkowie.
„ Gilatowski F. C., w Samborze.
„ Goldenberg Saul, w Dukli.
„ Grim Jakób, w Przemyślanach.
„ Gross Baruch, w Zaleszczykach.
Panowie bracia Halder, w Suczawie.
Pan Kozdrański B., w Tarnowie.
„ Kunciów Stanisław, w Sniatynie.
„ Lardemer D., w Drohobyczy.
„ Luszniakowski A., w Złoczowie.
„ Minczeles S., w Brodach.
„ Morawski Michał, w Chyrowie.
„ Niemczewski Michał, w Borszczowie.
„ Nowakiewicz Stanisław, w Jaśle.
„ Ochujmowicz Jan, w Haliczu.
„ Nachum Perla wdowa i spadkobiercy, w Stanisławowie.
„ Schlösinger Wincenty, w Kałuszu.
„ Segala Saul, w Jarosławiu.
„ Skrzyński Karol, w Kołomyi.
„ Smagławski Wincenty, w Gorlicach.
„ Sulzбек Aloizy, w Sanoku.
Panowie Weczerzek i Machalski, w Przemyślu.

Aby zapobiedz nieporozumieniom i wydarzającym się niekiedy czczym wymaganiom, które są wprost przeciwne zasadom tak tego jak i każdego innego zabezpieczającego zakładu, a zatem uskutecznione być nie mogą, zwraca się uwagę P. T. udających się o zabezpieczenie:

- 1) Że tylko te zabezpieczenia są ważne, za które cała premija zapłaconą, lub przez złożenie gotowizny zapewnioną została (§. 63 i 100 statutów);
- 2) Tylko treść policy oznacza prawa i zobowiązanie się assekuracji, bez względu na inne jakiegobądź wprzód zaszłe umowy (§. 61 i 62 statutów).

Jako bezpośredni ajenci przyjmują wprost podania do zabezpieczeń:

- Pan Hölzel Antoni, w Krakowie.
„ Kasprzykiewicz Antoni, w Bochni.
„ Peri Michał, w Tarnopolu.
„ Schaitter Ignacy, w Rzeszowie.
„ Thomke Grzegorz, w Białej.

N. B. Pan Antoni Hölzel w Krakowie jest także umocowany kwily na przedłużenie assekuracji wydawać.

Statutów w języku polskim i niemieckim, blankietów do podań o assekuracje, obrachowań premij, bliższych wiadomości i objaśnień tyczących się assekuracji, udzielają wszystkie agencje najchętniej i bezpłatnie.

We **Lwowie** dnia 1go Stycznia 1845.

FLORIAN H. SINGER

Główny Ajent c. k. uprz. pierwszego Towarzystwa zabezpieczającego w Wiedniu.
Ma swój kantor przy wyższej ormiańskiej ulicy Nro. 144 w mieście.